

Kazus karny nr 7

Jan Tomaszowski oraz Zenon Nowicki zostali oskarżeni przez Prokuraturę Rejonową Bielsko-Biała – Północ w Bielsku-Białej o to, że w dniu 22 maja 2017 r. w Bielsku-Białej, woj. śląskiego, działając wspólnie i w porozumieniu, wykonując pracę w Agencji Ochrony Osób i Mienia, w trakcie podjętej interwencji w lokalu „*Kufelek*” w Bielsku-Białej skuli kajdankami i wywieźli do lasu w Bystrej Roberta Nowaka, a następnie pobili go, kopiąc po twarzy i ciele, powodując u niego obrażenia w postaci stłuczenia głowy, narażając go na naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni, po czym zabrali mu stanowiące jego własność pieniądze w kwocie 300 złotych i dowód osobisty, tj. o przestępstwo z art. 189 § 1 kk i art. 158 § 1 kk i art. 278 § 1 kk oraz art. 275 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Zeznania Roberta Nowaka z dnia 24 maja 2017 roku: dwa dni temu byłem z kolegą Piotrem Woźniakiem z barze *Kufelek*, gdzie wypilem około sześciu piw. Podszedłem do baru i poprosiłem barmankę o piwo „*na krecbę*”, ta jednak odparła, że jestem pijany i piwa mi nie naleje. Trochę mnie to zdenerwowało, ale niczego jej nie zrobiłem. Nagle w barze pojawili się dwaj ochroniarze, z którymi już wcześniej miałem niemiłe „*przejsie*”, bo wyrzucili mnie na oczach mojej dziewczyny z dyskoteki i to bez powodu. Ci ochroniarze od razu zaczęli się mnie czepiać i chcieli mnie wyrzucić z lokalu oraz wulgarnie się do mnie odzywali. Ja nie chciałem wyjść na zewnątrz, jednak w końcu to uczyniłem. Stałem na zewnątrz, mój kolega został w środku lokalu. Gdy czekałem na niego przed barem, ochroniarze wyszli i wywiązała się między nami ostra awantura, w trakcie której nagle jeden z nich powalił mnie na ziemię i skuli kajdankami, wrzucili mnie skutego do ich pojazdu, po czym gdzieś zaczęli mnie wieźć. Po około pół godzinie gdzieś stanęliśmy, wyrzucili mnie z pojazdu, zobaczyłem że jesteśmy w jakimś lesie. Pobili mnie po twarzy oraz skopali po całym ciele. Dodatkowo jeden z nich, nie pamiętam który, wyjął mi z kieszeni banknoty w kwocie 300 złotych oraz dowód osobisty i te rzeczy zabrał. Potem odjechali, zostawiając mnie w lesie. Nie miałem pojęcia gdzie jestem, po chwili marszu spotkałem jakąś parę, od której dowiedziałem się, że jestem w Bystrej koło Bielska. Wtedy z komórki zadzwoniłem do Piotrka Woźniaka, a po około 30 minutach oczekiwania Piotrek przyjechał po mnie samochodem i zawiózł do domu. Na drugi dzień wszystko mnie bolało, ale nie poszedłem do lekarza, bo kolega miał imieniny i wolalem iść na imprezę. Dopiero po dwóch dniach poszedłem na pogotowie, wtedy siniaki na ciele już nieco zeszły. Na pogotowiu powiedzieli mi, że wygląda to na pobicie i powinienem pójść z tym na policję, co też zrobiłem.

Zeznania Piotra Woźniaka: w dniu 22 maja 2017 roku byłem w barze z kolegą Robertem Nowakiem, kumpel trochę za dużo wypił i zaczął się klócić z barmanką, bo nie chciała nalać mu kolejnego piwa. Nawet ją zwyzywał, ale ja go uspokoiłem i powiedziałem, żeby wyszedł na zewnątrz nieco „*ochłonać*”. Gdy on wyszedł, w barze pojawili się dwaj ochroniarze, którym barmanka poskarżyła się na jej potraktowanie przez Nowaka. Oni wtedy wyszli na zewnątrz, ja po chwili wyszedłem za nimi i zobaczyłem, jak kolega jest wrzucany do samochodu firmy ochroniarskiej. Zdażyłem tylko zapytać, gdzie go biorą, na co padła odpowiedź, że na komisariat. Wróciłem do lokalu, gdzie po około godzinie zadzwonił do mnie Robert Nowak i stwierdził, że ochroniarze wywieźli go do jakiegoś lasu i nawet nie wie, gdzie jest, ale po chwili dodał, że to podobno Bystra. Ja wtedy wsiałem do auta z kolegą Mariuszem Traczem, który był trzeźwy i pojechaliśmy tam. Po około pół godzinie natrafiliśmy na Nowaka, który miał zakrwawioną twarz, powiedział, że tak urządzili go ochroniarze i że jeszcze go okradli, bo miał przy sobie 500 złotych. Mówił też coś o dowodzie osobistym, ale nie pamiętam co. Odgrażał się też wówczas, że tych ochroniarzy „*zalatwi*” i jeszcze go popamiętają. Przyznaję, iż byłem dwa razy karany za składanie fałszywych zeznań, ale teraz mówię tylko prawdę. Zresztą ci ochroniarze też mnie kiedyś w lokalu poszturchali.

Zeznania Lucyny Pikoń: jestem barmanką w barze „Kufelek”. W dniu 22 maja był w barze znany mi z widzenia Robert Nowak, mający opinię „osiedlowego bandyty”, który chciał piwo na kredyt stwierdzając, że zapłaci po wypłacie. Ja mu grzecznie odmówiłam, wtedy on splunął mi w twarz i w sposób wulgarny wyzwał. Ja wtedy nacisnęłam alarm celem wezwania ochrony. Po kilku minutach przyjechał patrol dwuosobowy, wcześniej już tych ochroniarzy znalazłam, bo nieraz byli w barze na interwencji. Powiedziałam, co się stało i oni poszli gdzieś szukać Nowaka, więcej ich tego wieczora nie widziałam.

Zeznania Mariusza Tracza: wieczorem w dniu 22 maja kolega Piotrek poprosił mnie o podwiezienie go do Bystrej, gdzie miał przebywać Robert Nowak. Pojechaliśmy tam moim pojazdem i rzeczywiście na miejscu zastaliśmy Nowaka, który był mocno nietrzeźwy i wyglądał na pobitego, ale nie mówił, kto mu to zrobił – mimo że go o to pytałem.

Podejrzani nie przyznali się do postawionego im w śledztwie zarzutu i wyjaśnili, że krytycznego wieczora faktycznie byli wezwani na interwencję do lokalu „Kufelek”, gdzie uspokajali klienta, który wyzywał i opluwał barmankę. Jako że był bardzo agresywny, obezwładnili go i postanowili zawieźć na najbliższy komisariat. Zaprzeczyli, aby mieli bić czy kopać pokrzywdzonego, dodali, iż jest to typowy osiedlowy „bandzior”, który wiecznie z kimś się bije i chodzi „podrapany”. W trakcie jazdy samochodem R.Nowak zaczął ich błagać, aby go wypuścili, bo ma karę w zawieszeniu i jak trafi na policję, to sąd mu „odwiesi” karę, a on ma małe dziecko. Podejrzani zlitowali się nad nim i wypuścili go na jednej z głównych ulic Bielska, potem go już nie spotkali.

Dokumenty:

- opinia sądowo-lekarska z dnia 26 maja 2017 – wskazująca na obrażenia ciała opisane w zarzucie i zawierająca stwierdzenie, że w ocenie biegłego obrażenia te mogły powstać w wyniku działań osób trzecich;
- opinie pracodawcy o podejrzanych – wskazujące na nienaganny wieloletni przebieg służby w firmie ochroniarskiej.

Na rozprawie oskarżeni nie przyznali się do zarzutu i odmówili składania wyjaśnień, podtrzymując relacje złożone w śledztwie.

Robert Nowak wstąpił do sprawy jako oskarżyciel posiłkowy i zażądał od oskarżonych odszkodowania w wysokości 20.000 złotych.

Pokrzywdzony i świadkowie podtrzymali swoje wcześniejsze zeznania.

Sąd uzyskał informację z Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej z której wynikało, iż R.Nowak w dniu 10 kwietnia 2017 zgłosił zagubienie dowodu osobistego. Pokrzywdzony wskazał wówczas, iż wcześniej „musiało się mu pomylić w trakcie zeznań”, bo był jeszcze w stanie wzburzenia z powodu całego zdarzenia, jednak na pewno skradziono mu pieniądze.

Oskarżeni złożyli na drugiej rozprawie wydruk z książki użycia pojazdu służbowego (ręcznie wypełniony), z którego wynikało, iż w dniu 22 maja 2017 po interwencji w barze „Kufelek” pojechali oni prosto na interwencję do jednego z hoteli w Jaworzu, gdzie przybyli po 20 minutach od wezwania. Dodatkowo Sąd pozyskał informację z firmy ochroniarskiej, iż akurat w dniu 22 maja 2017 system GPS w samochodzie ochroniarzy pozostawał niesprawny i został naprawiony dzień później.

Po zamknięciu przewodu sądowego Sąd udzielił głosu stronom – oskarżycielowi publicznemu a w dalszej kolejności pełnomocnikowi oskarżyciela posiłkowego oraz obrońcy oskarżonych.